

31.05.2019 Polecamy artykuł Pauliny Nowosielskiej w Gazecie Prawnej z 26 maja 2019 r. pt. "Funkcjonariusze wyklęci. Jeśli spędzili choć ułamek kariery w służbach przed 1990 r., muszą powalczyć o emeryturę".

Osoby, które spędziły ułamek swojej kariery w służbach przed 1990 r., masowo walczą w sądach o przywrócenie wyższej emerytury. Wyroki często skrajnie się różnią.

Ta k zwaną ustawę dezubekizacyjną uchwalono słynną już nocą 16 grudnia 2016 r., kiedy marszałek Marek Kuchciński przeniósł obrady do Sali Kolumnowej. Nowe przepisy znacząco obcięły emerytury i renty nie tylko byłych esbeków, lecz także funkcjonariuszy BOR, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej, Żandarmerii Wojskowej, pracowników pionu wywiadu, kontrwywiadu, łączności i techniki MSW oraz wszystkich służb wykonujących zadania „na rzecz totalitarnego państwa”. A takim, zdaniem ustawodawcy, była Polska między 22 lipca 1944 r. a 31 lipca 1990 r. Artykuł 8a dodany do ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy miał jednak zagwarantować, że nie dojdzie do odpowiedzialności zbiorowej i potraktowania wszystkich identycznie. Mówi on, że „minister właściwy do spraw wewnętrznych, w drodze decyzji, w szczególnie uzasadnionych przypadkach, może wyłączyć stosowanie ustawy”. Wyjątki te z założenia odnoszą się do osób, które pełniły „krótkotrwałą służbę przed 31 lipca 1990 r. oraz rzetelnie wykonywały zadania i obowiązki po 12 września 1989 r., w szczególności z narażeniem zdrowia i życia”. Dzięki temu każdy, kto poczuje się pokrzywdzony, miał uzyskać szansę na indywidualne rozpatrzenie swojej sprawy. Czy tak się stało?

[Czytaj dalej...](#)